Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 13 (124) Warszawa, 3 kwietnia 1926 r. **Cena 40 gr.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

Rada naczelna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

Przez najgęściejszą mgłę, przez zasnute gęstemi chmurami niebo przedrze się nieraz słaby promień słońca, z którym spływa nadzieja i otucha do stroskanej i zasępionej duszy człowieka. Takim promieniem słonecznym, słabym i mdłym wprawdzie, przedzierającym się przez grubą warstwę duszących oparów było inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. To też na jego spotkanie wyszło to wszystko bez mała, co decyduje o losach Polski, w czyim ręku spoczywa jej przyszłość, co w swojej pieczy ma młode pokolenie polskie, przez które, jeśli się Polska nie odrodzi, jeśliby miało pójść śladami pokolenia dzisiejszego, to kto wie, czy ziemie polskie zajaśniałyby kiedykolwiek w pełnym blasku słonecznym, czy unoszące się nad Polską duszące i cuchnące opary rozwiałyby kiedykolwiek przyjazne wichry, czy nie stalibyśmy się wkrótce pastwą huraganowych wstrząsów, walących na nas od wschodu i zachodu, czy orkan ten nie zmiótłby z powierzchni ziemi polskiej — zdobytej krwią i trudem tylu pokoleń naszej wolności, naszego dorobku organizacyjnego i naszej wielowiekowej kultury i cywilizacji.

Nic więc dziwnego, że na pierwsze to posiedzenie przybyli licznie przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej, Sądownictwa, Województw, Dowódcy Okręgów Korpuśnych, Dowódcy Dywizyj, Kuratorzy szkolni, Przedstawiciele Gen. Dyr. Zdrowia Publicznego, Związku Związków Sportowych, Związku Strzeleckiego, Sokoła, Harcerstwa, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Nauczycieli Szkół Powszechnych, Naczelnej Izby Lekarskiej, Tow. Higjenicznego, Związku Miast Polskich, Zjazdu Sejmików Powiatowych, Prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, Uniwersytetu Poznańskiego, Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Widzieliśmy tam reprezentowane województwo Warszawskie, Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Kieleckie, Lubelskie, Poleskie, Nowogrodzkie, Białostockie, Wileńskie, Wołyńskie, Łódzkie, Śląskie, Pomorskie, Poznańskie, innemi słowy była tam cała Polska.

Wychowanie fizyczne społeczeństwa, na które we wszystkich krajach cywilizowanych oddawna już kładzie się wielki nacisk — w Polsce szczególnie musi być propagowane wobec skarlałego przez anormalne wojenne warunki życia najmłodszych pokoleń społeczeństwa. A wychowanie fizyczne łączy się z przysposobieniem wojskowem na wypadek wojny. Zarówno szkoły, jak i wojsko stwierdzają zastraszający niedorozwój naszej młodzieży. Musimy więc wytężyć i skoordynować wszystkie siły, by ratować społeczeństwo od fizycznego wyrodzenia się. Rada Naczelna musi stworzyć w całym kraju sieć organizacyjną do współpracy czynników państwowych, samorządowych i społecznych nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem, — mówił p. T. Łopuszański, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Oświaty,

w swoim referacie o zadaniach Rady Naczelnej.

Rada ta jednak nie jest zapoczątkowaniem pracy na tem polu, tak ważnym dla przyszłości, istnienia i rozwoju Polski. Radę Naczelną poprzedziły już prace analogicznych Rad Wojewódzkich, z których kilka mogło się wykazać pewnemi, pozytywnemi rezultatami swej pracy. Tak np. w Województwie Krakowskiem w dwudziestu dwuch powiatach potworzyły się Powiatowe Komitety W. F. i P. W., a gminy tych powiatów uchwaliły dobrowolny podatek gminny na cele związane z pracą tych komitetów od 1 do 20 złotych miesęcznie od gminy. Województwo Białostockie przystąpiło do budowy parku sportowego na dwunastu morgach, Województwo Śląskie rozporządza na rok bieżący sumą 300.000 złotych i przystępuje do budowy parku sportowego w Katowicach, pływalni w Tarnowskich Górach i strzelnicy w Królewskiej Hucie. Województwo Poznańskie organizuje stały obóz letni na wybrzeżu morskim i przystąpiło do założenia parku sportowego w Toruniu na gruntach pofortecznych. Pomorskie Starostwo Krajowe wstawiło do budżetu 20.000 złotych, z czego 10.000 złotych na gry sportowe i kolonje letnie dla dzieci i 10.000 zł. na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Województwo Poleskie urządza wzorowe boisko sportowe, buduje pływalnię wojskową w Brześciu n.B. z udostępnieniem jej dla szkół i stowarzyszeń p.w., oraz zawiązało Klub wioślarski.

Prace nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem nie kończą się na wynikach Komitetów Wojewódzkich. Znacznie i to niewspółmiernie więcej zrobiło w tym kierunku samo społeczeństwo przez swoje stowarzyszenia sportowe i przysposobienia wojskowego. W ogólnym tym dorobku, w stosunku do tego, co zostało zrobione, największy współudział, jeśli chodzi o czynniki państwowe — wykazała armja.

Wszystkim tym pracom brak było jednak koordynacji, brak było jednolitego kierownictwa, brak skoordynowania sił społeczeństwa i państwa w dążeniu do jednego celu. Zadanie to leży przed Naczelną Radą Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, która swą planową i celową pracą musi ratować społeczeństwo od fizycznego zwyrodnienia, udoskonalić rasę, aby „odpowiadało typowi człowieka współczesnego i polskiego", wychować młodzież polską na zdrowych ciałem i duchem obywateli państwa i obrońców Ojczyzny. Zrozumienie tego zadania na pierwszem posiedzeniu Rady Naczelnej uwypukliło się w sposób dobitny. Nie mniej jednak między zrozumieniem ogólnych zadań, a praktycznem wprowadzeniem ich w życie jest wielka jeszcze przestrzeń do przebycia. Rada Naczelna nie powinna, nie może i nie wolno jej przekreślić doświadczeń poczynionych w tej dziedzinie do chwili jej ukonstytuowania się. Doświadczenia te wskazują, że inicjatywa tych prac i ich kierunek powstał w łonie samego społeczeństwa. Objaw ten zanotować należy jako zjawisko ze wszech miar dodatnie. Praca która odbywa się w samem społeczeństwie przez społeczne czynniki robioną być powinna. i te czynniki winny tu mieć głos decydujący. Przeczy temu urzędniczy charakter Rady Naczelnej w której na czterdziestu członków, tylko czterech jest reprezentantów stowarzyszeń społecznych. I chociaż p. minister Łopuszański tłumaczył tę decyzję powołania Rady o charakterze urzędniczym społecznemi warunkami w państwie Polskiem, to jednak ta, bądź co bądź drugorzędna trudność nie usprawiedliwia tych wielkich szkód, jakie z tego tytułu prace R. Nacz. poniosą choćby z powodu nieobecności w niej reprezentanta Związku Straży Pożarnych, liczącego na terenie Rzeczypospolitej 200.000 członków, braku w niej reprezentantów Związku Osadników Wojskowych, który tak ważną rolę odgrywa na olbrzymiej połaci naszego kraju, jakiemi są Kresy Wschodnie, a cóż dopiero powiedzieć, że na czterdziestu członków Rady niema ani jednej kobiety, niema reprezentantki Komitetu Społ. przysposobienia kobiet do obrony kraju. Czyż potrzeba tłumaczyć, że kobiety, to połowa społeczeństwa, to nietylko wychowawczynie dziewcząt, ale wychowawczynie całej naszej młodzieży. Z ich doświadczenia i ich pracy nie może zrezygnować żadna instytucja, zwłaszcza o takim charakterze, jak Rada Nacz. W. F. i P. W.

Powołnie do życia Rady Naczelnej nie powinno być momentem przewrotu, momentem rewolucji w dotychczasowych pracach społeczeństwa nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem społeczeństwa. Rewolucja przychodzi tylko do form przestarzałych, niezdolnych do dalszego życia, form, które się dawno zatrzymały w swoim rozwoju. Tymczasem ruch ten, to ruch młody, rwący naprzód po przez wszelkie przeszkody i zapory, które, jeśli wyrastały, to nie z jego łona a raczej częściej od strony pewnych nieraz nawet czynników państwowych, które ruchu tego nie zrozumiały lub do niego nie dorosły.

Jeżeli więc państwo idzie temu ruchowi naprzeciw, jeśli powołuje Radę Naczelną, aby mu podać rękę, ofiarować swą pomoc i współpracę to winno rolę tej Rady ograniczyć do roli opinjodawczej wobec zainteresowanych pracą tą Ministerstw Spraw Wojskowych oraz Oświaty.

Stoimy jednak wobec faktu dokonanego. Jeśli on nie jest doskonały, to sam fakt, że jest wreszcie, że już w niektórych ośrodkach nawet coś niecoś robić zaczyna, witamy go z wielką radością. Błędy i braki z czasem można będzie naprawić. Życie samo wysunie wiele konieczności, nad któremi ani państwo, ani jego organ w postaci Rady Naczelnej nie będą mogły przejść do porządku dziennego. Musimy się dostosować narazie do tych warunków, w jakich pracować musimy. Związek Strzelecki, który uzyskał miejsce w Radzie Naczelnej, ze względu na swe czołowe stanowisko w pracach p. w. zasiąść nietylko ma prawo w myśl punktu **d, c j** Rozporządzenia Rady Ministrów, ale obowiązek wejścia i intensywnej współpracy w Radach Wojewódzkich.

Zbliżający się Zjazd Walny Delegatów, będzie miał do rozważania nową, ważną sprawę. Rada Naczelna W. F. i P. W. to nowe nasze zwycięstwo, to rezultat tej twardej, wytrwałej i systematycznej walki naszej o prawo obywatelstwa dla naszych prac. Ale każde zwycięstwo pozostanie bez wartości, jeżeli nie zostanie wyzyskane, rezultaty jego nie rozszerzone.

Stoimy więc przed wielkim zadaniem. Musimy wyzyskać nowe zwycięstwo, musimy wydobyć z niego maximum korzyści. Pracy naszej towarzyszyć musi wielki zapał, aby zadaniu temu sprostać.

Wierzymy, że okręgi nasze nie zawiodą i w tym wypadku naszych oczekiwań, jak nie zawodziły we wszystkich innych sprawach, z jakiemi się do nich zwracaliśmy.

Tytus Czaki.

... i garncarze.

Murarze jesteśmy, lud cegieł, murarze, —
wznosimy baszty, mury i kolumny,
tworzymy domy po dziejów pożarze,
w których kolebki stawiają i trumny.

Cieśle jesteśmy, nad okien witraże,
wysoko, gdzie wichr szarpie krokwie szumny,
spokojnej pracy my pełnimy straże,
by dach nad głową miał kiep i — rozumny...

Garncarze, garnków lekarze i twórcy
wyczyniający w glinie swoją dolę;
to, co zniszczyli tępi światoburcy,
my drutujemy, — myśl po garnka kole
wiodąc jak — orzeł wiedzie skrzydeł piórcy
lot swój miłosny wkół graniczne role.

Z. WIAR.

Serdeczne życzenia, Wesołych Świąt — Zarządom, Komendom Okręgów, Obwodów i Oddziałów oraz wszystkim strzelcom i czytelnikom naszego pisma — składa

Zarząd Główny, Komenda Główna,
Redakcja i Administracja „Strzelca"

DZIAŁ URZĘDOWY

V. Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego.

Komunikujemy, że V Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego odbędzie się dnia 11 kwietnia b. r. w Warszawie, w wielkiej sali Rady Miejskiej na Ratuszu. Początek obrad punktualnie o godz. 11 rano. Delegaci i goście przybywający na Zjazd winni zaopatrzyć się w legitymacje zjazdowe w biurze Zarządu Głównego przy ul. Al. Jerozolimskie 27 m. 3 do godziny 10 rano, potem tylko przy wejściu na salę obrad.

Przypominamy, że legitymacje zjazdowe wydawane będą jedynie na podstawie pisemnych upoważnień zarządów i komend.

Nadmieniamy ponadto, że Walny Zjazd zostanie poprzedzony uroczystością zaprzysiężenia strzelców z oddziałów warszawskich, o programie następującym: godz. 9 rano — msza św. w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, godz. 10 rano — przysięga u grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim.

(—) M. T. Kuhnke
sekretarz gen.

(—) Dr. K. Dłuski
prezes

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

POUCZAJĄCA STATYSTYKA I WNIOSKI

W organach prasowych francuskich stowarzyszeń p. w. toczyła się od dłuższego czasu żywa dyskusja na temat, które z nich jest najsilniejsze. Doprowadziła ona do postawienia zasady, że poszczególne jednostki Związków i stowarzyszeń należeć powinny tylko do jednej federacji lub Związku centralngo a nie do kilku, jak to się utarło w praktyce. W sprawę tę wmieszały się czynniki rządowe, którym w równym stopniu zależało na wyjaśnieniu tak zasadniczej kwestji, rozpisały przeto kwestjonarjusze z dwoma pytaniami: jakiemu kierownictwu podlega dana jednostka i — jeśli podlega kilku różnym Związkom — który stawia na pierwszem miejscu, uważając go za „macierzysty".

W ten sposób prowadzona ankieta dała następujący rezultat:

	Zasadnicza przynależność organizacyjna	Przynależność wtórna	Ogółem oddziałów
Związek Strzelecki (Union Mérillon)	1804	144	1948
Związek Gimnastyczny (Union Cazalet)	1165	188	1353
Zw. Przysp. Wojsk. (Union Chérou)	671	438	1109
Zw. P. W. (Union Lattes)	128	221	349
Zw. P. W. (Union Trouselle)	101	71	172

Tak więc francuski Związek Strzelecki jest największem stowarzyszeniem przysposobienia wojskowego. Nasi przyjaciele-strzelcy we Francji, jako ludzie praktyczni, postawili wówczas p. Bougrat, szefowi gabinetu podsekretarjatu stanu wychowania technicznego następujące pytanie: czy subwencje na rok 1926 będą proporcjonalne do danych statystycznych różnych związków i stowarzyszeń.

Mniejsza o to, że zapytany odpowiedział b. dyplomatycznie „przdwcześnie o tem mówić" — faktem jest postawienie na porządku dziennym zasady uzależnienia wysokości subwencji od liczebności i pracy stowarzyszenia.

ORGANIZACYJNE NONSENSY

Na terenie DOK Łódź, a więc na najlepszym dotychczas, stwierdzono jakoby „topnienie szeregów przysposobienia wojskowego".

Aby ratować sytuację i spopularyzować ideę p. w. wśród szerszego ogółu wydelegowany został z ramienia DOK kpt. szt. gen. Toruń, który wygłosił propagandowy odczyt p. t.: „Organizacja przysposobienia wojskowego w Polsce i zagranicą".

Do tego miejsca wszystko w porządku.

Jako „pożądany skutek" treściwego i nadzwyczaj ciekawego odczytu podaje się, że już bowiem w końcu prelekcji (patrz „Stadjon" Nr. 11) prezes Łódzkiego Klubu Sportowego zaznaczył, „iż prawdopodobnie (!) w roku przyszłym (!) przy klubie tym utworzy się drużyna wojskowa (!), która itd.".

Uważamy tego rodzaju oświadczenia za typowo „polskie". Topniejącym szeregom przysposobienia wojskowego pospieszy Ł. K. S. prawdopodobnie w roku przyszłym z pomocą przez zorganizowanie drużyny wojskowej. Do porządku, panowie — nie bądźmy śmieszni!

Na terenie DOK Łódź istnieją ściśle określone stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, którym brak jest dostatecznych kadr instruktorskich, mogących opanować i poprowadzić, zgłaszające się zastępy młodzieży. W interesie państwa, społeczeństwa i władz wojskowych leży, aby tym właśnie stowarzyszeniom zaraz przyjść z konkretną pomocą.

I wobec tego uważamy za nonsens organizacyjny, nie negując zapału i dobrej woli ze strony p. prezesa Ł. K. S-u, to wszystko, co on po odczycie zadeklarował. Konkretnie proponujemy Ł. K. S-owi, ażeby ten czas i energję, jakie zamierza poświęcić na zapoznanie się z podstawami pracy p. w., omówienie organizacji drużyny wojskowej, napisanie i przyjęcie statutu i regulaminów — zużył na propagandę sportów a w szczególności lekkiej atletyki wśród członków Związku Strzeleckiego, Harcerstwa, Sokoła i Stow. Mł-ży Polskiej.

Czekamy na odzew — w tym roku!

J. M. B.

Strzelectwo

PRZED III NARODOWEMI ZAWODAMI STRZELECKIEMI

Od p. por. **Bukowskiego Stefana** z Kielc, wybitnego uczestnika II. Narodowych Zaw. Strzeleckich otrzymaliśmy dłuższą odpowiedź na ankietę, treści następującej:

W odpowiedzi na otrzymaną ankietę „Strzelca" przesyłam swoje uwagi w sprawie III Narodowych Zaw. Strzel. w Toruniu.

Odnośnie punktu 1.

Charakter III Nar. Zaw. Strz. powinien być reprezentacyjny, przyczem eliminacja strzelców, tak ze względu na ogólne oszczędności, jak i ze względu na odpowiedni dobór zawodników, powinna być przeprowadzona inaczej.

Zarówno przed I jak i II Nar. Zaw. Strzel. Główny Komitet zgóry przydzielał okręgom równe, ściśle określone ilości miejsc; okręgi zaś nakazały podległym sobie jednostkom, uprawnionym do wystawienia reprezentacji, przysłać na oznaczony dzień również zgóry

określoną ilość strzelców na zawody eliminacyjne.

Jedne okręgi, nie mając potrzebnej ilości dobrych strzelców, a chcąc wyzyskać przydzielone im miejsca, zmuszone były dobierać brakujących z pośród gorszych; inne zaś okręgi, posiadające dużo dobrych strzelców, były nie w mniejszym kłopocie których wysłać. Przeprowadzono więc w tym ostatnim wypadku eliminację zbyt ostrą. W ten sposób, w niektórych okręgach, zostawali pominięci nieraz bardzo dobrzy strzelcy, w innych okręgach wychodzili jako przedstawiciele tacy, którzy na zawodach zajmowali tylko miejsca innym i czas Komisji Zaw.

By tego wszystkiego uniknąć należy przedewszystkiem określić kto ma prawo do wysłania swych przedstawicieli do Torunia. Moim zdaniem wszystkie organizacje p. w., Bractwa i Towarzystwa Strzeleckie, Towarzystwa Myśliwskie i Sportowe, oraz jednostki wojskowe przynajmniej na prawach pułku.

Ponieważ wiadomo jest, że dobrzy strzelcy nie są równomiernie rozmieszczeni po tych jednostkach, przeto nie można im przydzielać określonej ilości miejsc. Należy natomiast określić pewne **dość wysokie minimum punktów,** które strzelec przed wyjazdem do Torunia osiągnąć musi w obecności Komisji, składającej się z 3-ch oficerów (w tem jeden sztabowy) i członków zarządu zainteresowanych organizacyj.

Ze względu na to, że niektórzy, strzelając doskonale na jedną odległość, na inne odległości osiągają wyniki słabe, należy ustanowić normy kwalifikacyjne na wszystkie odległości przewidziane programem, przyczem wystarczy spełnić jeden z tych warunków, Komisja kwalifikacyjna wystawiałaby zaświadczenia, na podstawie których Główny Komitet przyjmowałby zgłoszenia.

Przy odpowiednio określonych warunkach, zbędnem będzie przeprowadzanie klasyfikacji na samych zawodach, jak to było przewidziane programem na I Nar. Zaw. Strz., lub też jak zrobił Komitet w Krakowie, korzystają z odpowiedniego punktu regulaminu.

Odnośnie punktu 2.

Obserwując wyniki zarówno I jak i II Nar. Zaw. Strz. daje się zauważyć, że tylko nieliczni uprawiają strzelectwo wszechstronnie. Daleki jestem od tego, by przypuszczać, że ktoś może stać się tak uniwersalnym strzelcem, by stając do wszystkich punków programu, wszędzie zdobył pierwsze miejsca, lecz jestem zdania, że każdy strzelec trenując specjalnie pewne rodzaje strzelań, powinin jednocześnie uprawiać i inne.

By do tego pobudzić ogół naszych strzelców, proponuję utworzyć następujące mistrzostwa Polski:

a) M. P. na broń długą z zaliczeniem wyników ze strzelań na 200 mtr., 300 mtr. i 400 mtr, strzelania na 75 mtr. jako specjalnie warunkowanego nie należałoby tu uwzględniać;

b) M. P. na broń krótką (pistolety) ze strzelań na 20 mtr., 50 mtr. i do sylwetek;

c) M. P. na broń małokalibrową ze strzelań na 12 i 50 mtr.;

d) M. P. na broń myśliwską ze strzelań do krążków i obydwóch do jelenia.

Z uwagi na to, że niektóre strzelania, nawet trudne, dają zbyt małą ilość punktów, więc bezwzględne sumowanie osiągniętych wyników dałoby przewagę zwycięzcom z tych konkurencji, które dają największą ilość punktów, przeto obliczanie tu należałoby zmienić, wprowadzając do każdego strzelania odpowiedni współczynnik.

Przyjmując jako podstawę możliwe do osiągnięcia u nas wyniki, proponuję następującą skalę współczynników:

1) Broń długa:

Strzelanie na	200 mtr.	współcz.	2,2
„ „	300 „	„	1,0
„ „	400 „	„	4,2

2) Pistolety:

Strzelanie na	20 mtr.	współcz.	4,0
„ „	50 „	„	1,0
„	do sylwetek	„	20,0

3) Broń małokalibrowa:

Strzelanie na	50 mtr.	współcz.	1,0
„ „	12 „	„	4,0
„	do sylwetek	„	20,0

4) Broń myśliwska.

Przy strzelaniu do krążków należałoby ilość rozbitych rzutków podzielić przez ilość oddanych strzałów, do otrzymanego ułamka zastosować współczynnik 40 (czterdzieści), przy strzelaniu do jelenia strzał pojedynczy współczynik 20, przy strzale podwójnym współczynnik 1,0.

Zesumowane wyniki z poprzednich mistrzostw z poszczególnych rodzai broni, dałyby ogólnie M. P. ze wszystkich broni.

Odnośnie punktu 3.

Program i regulamin III Nar. Zaw. Strzel. powinien być jaknajprędzej ogłoszony, by dać możność organizacjom wczesnego wyznaczenia przedstawicieli (strzelców), zawodnikom zaś odpowiedniego przygotowania się.

Zarówno na I jak i na II Nar. Zaw. Strzel. Komitet dostarczał na strzelnicę broń i wypożyczał ją zawodnikom. Widzę tu intencję propagandy strzelectwa, lecz uważam. że cel już został osiągnięty na poprzednich zawodach, a sposób ten nadal należy stosować tylko na zawodach miejscowych o charakterze powszechnym i dla takich z wypożyczaną

bronią, trzeba przewidzieć w programie specjalne strzelania zachęty, natomiast bezwzględnie wykluczyć od udziału w Nar. Zaw. Strzel. wszystkich tych, którzy przyjeżdżają bez broni.

Nar. Zaw. Strzel. są próbą najlepszych strzelców kraju i przy obecnym u nas poziomie strzelectwa, wymagają gruntownego treningu i znajomości broni, a którzy broń tę w najlepszym razie otrzymują na dzień przed zawodami. Strzelcy tacy moim zdaniem powiększają tylko koszta zawodów, niepotrzebnie przedłużają je i obniżają powagę Narodowych Zawodów.

Przy strzelaniu do jelenia, zarówno przy strzale pojedynczym, jak i podwójnym, powinna być dopuszczona **tylko broń myśliwska,** gdyż w przeciwnym razie do konkurencji tych zgłaszają się strzelcy z karabinami wojskowymi, przeważnie wypożyczonemi na miejscu, z nabojami, które ich nic nie kosztują, a więc nic nie mając do stracenia, próbują szczęścia i bez najmniejszych szans zwycięstwa zajmują czas i psują naboje. Ci, którzy wierzą w swoją szczęśliwą gwiazdę, niech lepiej na własne ryzyko spróbują innego hazardu.

Ze względu na to, że brak jest u nas ścisłego określenia jaka broń krótka jest uważana za wojskową, przeto w uwadze odnośnego punktu programu należałoby wymienić dopuszczalne systemy, a więc moim zdaniem: Parabellum, Nagan, Cebra (hiszpański), Fromer, Browning, Steyer, Mauser, Gasser, bez ograniczenia długości lufy. Należy natomiast wykluczyć wszelką broń kal. 6,35, gdyż to prędzej za zabawkę, niż za broń wojskową może być uważane.

Kwestja długości lufy przy Parabellum na ostatnich zawodach dawała powody do zatargów między komisarzami a zawodnikami, dopiero musiano uciekać się po decyzję do Głównego Komisarza, który korzystając z przysługującego mu prawa — rozstrzygał rozumie się na korzyść zawodnika.

Ze względu na spokój, jaki powinien Komitet zapewnić strzelającym, należy jaknajbardziej odsunąć od stanowiska widzów, którzy na poprzednich zawodach licznym strzelcom dawali się we znaki.

Również należy Komisarzom specjalnie przypomnieć § 26 regulaminu, który zabrania zwracać się podczas strzelania do zawodnika w jakiejkolwiek sprawie, a więc musi być absolutnie wykluczone przynaglanie zawodnika, lub też przypominanie mu pewnych punktów regulaminu. Strzelec powinien znać regulamin, a przekroczenie pewnego punktu, powinno pociągać za sobą dyskwalifikację, bez uprzedniego napomnienia.

Program i regulamin zawodów nie powinien zawierać niedomówień i niejasności, żeby nie mogło być wątpliwości i różnej interpretacji pewnych punktów, gdyż pociąga to

---

K. A. CZYŻOWSKI 4)

Niebieski wojak

Nowela o żołnierzu, co sam jeden zadał wrogom bobu

ROZDZIAŁ II.

„WYPRAWA"

Chwilę wypoczął, by się zastanowić nad dalszem postępowaniem.

Należało podejść z drugiej strony pod oświetlone prawdopodobnie okna i zobaczyć, co się dzieje w chacie.

Lada chwila ktoś mógł przywołać wartownika lub zauważyć brak tegoż.

Trzeba było uciec się do podstępu, by jakąś nieostrożnością nie popsuć tak dobrze dotychczas idącej roboty.

Tur zwolnił więzy ogłuszonemu na dobre sołdatowi i przebrał się w jego mundur, płaszcz i papachę z gwiazdą, poczem leżącego nieprzytomnie związał zpowrotem i zarzucił nań swój mundur.

Teraz powrócił do miejsca, gdzie się odbyła krótka walka, ujął w rękę porzucony karabin i z podniesionym u palta kołnierzem pomaszerował krokiem wartownika wzdłuż ściany.

Rzeczywiście okno od strony podwórka było otwarte i dochodził przez nie głos rozmowy, prowadzonej wewnątrz chałupy.

Tur miarowym krokiem przeszedł koło okna, w odległości zaledwo dwóch kroków od ściany i bystrem spojrzeniem objął wnętrze izby. Przy stole, oświetlonym lampą, siedziało trzech mężczyzn, dwóch było w porozpinanych bluzach, trzeci zaś w czapce na głowie i w służbowo pozapinanym mundurze. Siedzieli pochyleni nad mapą i studjując ją pilnie, rozprawiali żywo.

Tur pomaszerował dalej. Drzwi do chaty były otwarte i zdawało się, że ciemna sionka jest zupełnie pusta.

Po drugiej stronie drzwi znajdowało się drugie okno, też otwarte i oświetlone, ale już znacznie słabiej od pierwszego.

Z kolei Tur zajrzał i w to okno. Przy świecce kopcącej na kuchennym kominku siedział okrakiem na ławie też służbowo ubrany żoł-

za sobą spory wymagające interwencji i doraźnej decyzji Gł. Komisarza. Zatargi takie nie wpływają dodatnio na spokój zawodnika.

Odnośnie strzelań z broni długiej, czas trwania serji 10-o strzałowej (bez próbnych) możnaby skrócić na 10 minut.

W strzelaniach gdzie program przewiduje więcej niż jedną serję, należy dodać, że wszystkie serje muszą być odstrzelane w jednym dniu.

Przy strzelaniu z pistoletu wojsk. na 20 mtr. średnica pola czarnego oznaczona jest 3 cmtr., zaś na tarczy 6 cmtr.

W§ 2 regulaminu odnośnie klasyfikacji kandydatów, z przyczyn wyżej już wyluszczonych, zamiast „dla odległości 100 mtr. 75 punktów i dla odległości 200 mtr. 66 punktów" powinno być „dla odległości 100 mtr. 75 punktów, lub dla odległości 200 mtr. 66 punktów".

W tymże paragrafie po słowach: „przy strzelaniu" opuszczono z wolnej ręki" po słowach „do tarcz 10-o pierścieniowych opuszczono „o średnicy 80 cmtr.".

W § 19 na końcu po słowach „na 25 mtr.", opuszczono „z broni długiej w strzelaniu o nagrodę Ministra Spr. Wojsk.". W warunkach strzelania o nagrodę Ministra Spr. Wojsk. należy, dodać, że przekroczenie czasu dyskwalifikuje zawodnika w tej konkurencji.

W § 47 zamiast „gdy przestrzelona jest" powinno być „gdy naruszona jest".

§ 22 regulaminu strzelań myśliwskich należałoby zmienić tak, by brzmiał: „Gdy strzelający przed rozbiciem 5-iu krążków chybi do 2 krążków bezpośrednio po sobie rzuconych, zostaje zdyskwalifikowany".

Gdyby § ten zostawić w poprzedniej redakcji to biorąc pod uwagę niżej przytoczone 2 skrajne wypadki dojdziemy do absudu; pierwszy strzelec trafia każdy drugi talerzyk drugim strzałem, pozostałe pudłuje dwoma strzałami. czyli rozbił 5 talerzyków, 20-ma strzałami, drugi strzelec rozbił 8 talerzyków kolejnych, każdy pierwszym strzałem, później 2 ostatnie chybił z niewiadomych przyczyn a i do tych strzelał tylko po razu, czyli rozbił 8 talerzyków 10 strzałami, co nie jest złym wynikiem, w każdym razie dużo lepszym od pierwszego, lecz gdy sędziowie zechcą ślepo trzymać się regulaminu, to dojdą do innego wyniku, gdyż tego drugiego wypadku wcale nie będą rozpatrywali.

nierz, czy oficer i chrapał w najlepsze. Pod ścianami na złożonych w prycze ławkach i derkach spało kilkanaście postaci. Na gwoździach i kółkach wisiały karabiny, szable, pasy, torby, czapki i bagmety.

Tur zawrócił zpowrotem i znów przemaszerował pod pierwszem oknem. Tym razem zauważył, że mężczyzna w czapie stoi wyprężony na „baczność" przed jednym z tamtych dwóch porozpinanych, (niskim, grubym i łysym o twarzy opoja) i w notesie notuje otrzymane rozkazy. Tur nie chcąc zwrócić na siebie uwagi, nie zatrzymał się ani przez chwilę pod oknem i z zasłyszanych, oderwanych słów zrozumiał tylko, że „jutro o godzinie 9-ej wieczorem początek".

Dopiero teraz zauważył, że przy sztachetach stoi przywiązany koń.

Zagłębił się znowu w cień i obszedł dwie ściany tam i zpowrotem.

Gdy miał się wynurzyć z poza rogu chaty, usłyszał podniesione głosy, tak jakby ktoś wychodził. Przez chwilę zatrzymał się w cieniu, spoglądając bacznie w kierunku drzwi.

Istotnie z chaty wyszedł mężczyzna w czapie i ostrym krokiem podszedł do konia. Tamci dwaj pozostali widocznie w izbie.

Tur, nie chcąc się narażać na jakąkolwiek słowną zaczepkę, przyczaił się poza węgłem. Po chwili tuż obok niego przecwałował jeździec na koniu, skręcił w drożynę ku wsi i oddalił się szybkim galopem.

Tur odetchnął swobodnie i znowu miarowym krokiem podążył na obchód wzdłuż okien.

Gruby i tłusty mężczyzna leżał już na łóżku i zdawał się usypiać, podczas gdy drugi, zgarbiony i znacznie młodszy, blady i o semickich rysach, zbierał ze stołu mapy i papiery i chował je do szuflady stolika.

Najprawdopodobniej i ten wnet ułoży się do snu.

Tur postanowił chwilę zaczekać.

Istotnie po kilku przejściach tam i zpowrotem wzdłuż ściany zauważył, że zgarbiony żydziak zgasił lampę i też się położył spać.

Teraz należało jak najszybciej działać, gdyż każdej chwili mógł nadjechać ktoś z meldunkiem, lub mogło zajść coś nieprzewidzianego.

IMIENINY KOMENDANTA

MARSZ STRZELECKI WARSZAWA — SULEJÓWEK.

Dalsze wyszczególnienie drużyn, biorących udział w zawodach marszowych w dniu 19.III

Drużyna XXXI-sza. Warszawa - Wola.

Drużynowy—Godlewski Aleksander, strzelcy: Kotwica Józef, Kędzierski Stanisław, Radwański Władysław, Dąbrowa Józef, Paleja Władysław, Olechowski Leon, Nowakowski Władysław, Holckiter Henryk, Cymersz Teodor, Głowacki Tadeusz, Rusak Marjan i Bielski Stefan.

Drużyna XXXII-ga. Ciechanów.

Drużynowy — Urbański Henryk, strzelcy: Podlaski Bolesław, Jabłoński Jan, Moszczyński Alfons, Muraski Wacław, Klinuszport Kazimierz, Kozłowski Władysław, Ugodziński Antoni, Sobolewski Wacław, Dąbrowski Kazimierz, Żółzek Stanisław, Babecki Józef i Michalski Nikodem.

Drużyna XXXIII-cia. Pułtusk

Drużynowy — Czarnecki Antoni, strzelcy: Pawelczyk Zygmunt, Ratowski Jerzy, Pieszchała Jan, Sobieraj Jan, Korsak Jerzy, Dąbrowski Bolesław, Kiersz Stefan, Sobieszczak Marjan, Gołębiowski Franciszek, Kurowski Marjan, Cieszyński Jan i Cendrowski Stanisław.

Drużyna XXXIV-ta. Mińsk - Mazowiecki.

Drużynowy — Dąbrowski Wł., strzelcy: Radomski M., Szulecki St., Pytkowski Fr., Błaszczyński T., Pawłowski J., Pietrzak St., Gołaszewski Ap., Pietrzak W., Urbański St., Kowalski St., i Bogusz J.

Drużyna XXXV-ta. Dęblin.

Drużynowy — Skiba Józef, strzelcy: Gwizdowski Bolesław, Adamczyk Andrzej, Kamiński Bolesław, Kopeć Jan, Guniewicz Stefan, Goździcki Stanisław, Pałka Józef, Kaźmierowski Michał, Kalbarczyk Władysław, Wysoszyński Mieczysław i Rzepecki Kazimierz.

Drużyna XXXVI-ta. Żyrardów.

Drużynowy — Turski Stanisław, strzelcy: Pawlak Henryk, Ciesielski Władysław, Furmanik Wincenty, Nowis Mieczysław, Kowalski Wacław, Cupert Edward, Cybart Kazimierz, Krauze Henryk, Siwiec Kazimierz, Wencel Teofil i Tybel Marjan.

Z izby dochodziło wyraźne chrapanie grubego „towarzysza“. Tur postanowił zaryzykować, licząc na jego silny sen.

Śmiałym, ale cichym krokiem wszedł do chaty i nacisnął klamkę do izby. Drzwi ustąpiły.

W czapie na głowie, odłożywszy karabin pod ścianę, Tur podszedł do usypiającego żydziaka.

Ten snać przebudzony skrzypnięciem podłogi, zerwał się i usiadł na łóżku.

— „A wy czto, towariszcz?“ *)

Tur zamiast odpowiedzi, nagłym chwytem powalił przebudzonego zpowrotem na łóżko, owijając mu głowę jakimś kocem. Napadnięty wyrywał się z całych sił i począł wierzgać nogami. Tur kolanami przycisnął nogi żydziaka do łóżka i mimo jego szamotania się, od głowy po stopy, po kolei owinął go w prześcieradło, poduszki i koce i następnie całość jak tobół mocno powiązał węzłami prześcieradeł i pasem, leżącym na stoliku.

Z tym jednym dał sobie radę dość łatwo. Gorsze przejście mogło go czekać z tamtym grubasem, gdyby się zbudził.

*) Cóż wy towarzyszu?

Związanego towariszcza porzucił na łóżku, i podszedłszy do drzwi zaryglował je, by się zabezpieczyć przed niepowołanymi intruzami.

Teraz zgasił lampę i z bijącem sercem podszedł do drugiego łóżka.

Przez okno sączyło się już szare i mętne światło najpierwszego świtu. Czas naglił.

Mógł wprawdzie Tur jednym pchnięciem bagnetu pozbyć się i drugiego wroga, ale ani przez myśl mu nie przeszło, aby mordować bezbronnego.

Zachowując się najciszej, zdjął ze stołka własny mundur towarzysza komendanta i skoczywszy nań oboma kolanami, równocześnie jego łysy łeb owiązał kurtką.

Napadnięty jednak, zbudzony nagle ze snu, jednym podrzutem potężnym zerwał się z łoża i z omotanym łbem, wraz z napastnikiem runął na ziemię.

Tur momentalnie zdał sobie sprawę z niepospolitej siły przeciwnika.

Nie chcąc dopuścić do krzyku, któryby mógł zaalarmować śpiących w sąsiedztwie żołnierzy, obiema dłońmi poprzez kurtę ścisnął przeciwnika za gardło.

Drużyna XXXVII-ma. Powązki.

Drużynowy — Żukowski Władysław, Godlewski Eugenjusz, Krawczyk Henryk, Rowicki Aleksander, Jabłoński Eugenjusz, Adamczyk Józef, Kołacz Aleksander, Wilkowski Stefan, Flont Józef, Gębski Edward, Drej Aleksander, Wodzyński Henryk i Hamera Józef.

Drużyna XXXVIII-ma. Tłuszcz.

Drużynowy — Walentynowicz Jan, strzelcy: Kruk Juljan, Zajndem Tadeusz, Buraszewicz Józef, Kałużny Edward, Walentowicz Feliks, Olszewski Feliks, Kot Stefan, Dobosz Józef, Rybak Kazimierz, Wieliczko Antoni, Trojaczek Kazimierz i Budek Antoni.

Drużyna XXXIX-ta.

Nie brała udziału.

Drużyna XL-ta. Łódź

Drużynowy — Graczyk Alojzy, strzelcy: Starosta Zdzisław, Brzeziński Józef, Zejmowicz Czesław, Wietrzyk Stanisław, Kapica Stanisław, Buliński Andrzej, Rogowski Marjan, Pietrzykowski Zygmunt, Chruściński Mieczysław, Ben Jan, Jabłkowski Józef i Błaszczyk Jan.

* * *

Warszawski Odział Żeński Związku Strzeleckiego wystawił poza konkursem jedną drużynę, w składzie:

Drużynowa — Wittkówna Marja; strzelczynie: Franio Zofja, Gertzówna Wanda, Jaszczukówna Stanisława, Kłosówna Jadwiga, Kudelska Stefanja, Langertówna Janina, Oleczkówna Franciszka, Przedlacka Zofja, Radlicka Helena, Rymkiewiczówna Halina, Szwagrzakówna Jadwiga, Wyrębowska Irena, która odbyła marsz Gocławek — Sulejówek w czasie 1 godz. 50 min. dochodząc do mety w bardzo dobrej formie.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd i Komenda Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego składa serdeczne podziękowanie za bardzo przyjazny stosunek i okazaną pomoc fachową w czasie marszu strzeleckiego Warszawa — Sulejówek w dniu 19.III. p. p. kapitanowi Misińskiemu, prezesowi Zw. Lekko-Atletycz. Jerzemu Szyszko-Bohuszowi i Frenklowi Stanisławowi, czł. P. Z. L. A., oraz całej Komisji Sędziowskiej: prezesowi obwodu warszawskiego, Rudzińskiemu Mieczysławowi, p. p. oficerom instrukcyjnym: kpt. Wojtulewiczowi, kpt. Wyzińskiemu, kpt. Wyderce, kpt. Strachowi, kpt. Polkowi, por. Wolskiemu, por. Mielczarskiemu, por. Lipskiemu, por. Orłowiczowi, por. Studzińskiemu i por. Habiniakowi za ich pełną poświecenia owocną pracę.

(—) **L. Ferencowicz** (—) **Hryniewski**
Kmdt Okręgu Prezes Okr.

Tamten jednak, charkocząc duszącemi się ustami w kurtce, potężnemi łapami objął Tura dokoła piersi i z całych sił przycisnął do siebie.

Rozpoczęła sę straszliwa walka.

Komisarz, czy naczelnik rozporządzał olbrzymią siłą, niemniej byłby prędko uległ znacznie młodszemu i zwinniejszemu Turowi, gdyby nie to, że Tur nietylko musiał go pokonać w walce fizycznej, ale jeszcze nie dopuścić do niebezpiecznego hałasu.

Żelazne, grube ręce zaciskały się potężnym uściskiem na młodych piersiach. Zatrzeszczały żebra, oczy zaszły krwią i Tur poczuł, że lada moment straci dech i krew buchnie mu ustami.

W nagłych skurczach, podrzutach i ciskaniach się, tarzal się po podłodze, potrącając stół i stołki.

Kolana wpierały się w brzuchy, głowy stukały o podłogę.

Wtem Tur posłyszał jakieś skrzypnięcie i czyjeś twarde kroki podchodzące do drzwi.

Wybijała ostatnia godzina.

Było to w momencie, gdy na całe szczęście on sobą przygniatał przeciwnika.

Ostatnm wysiłkiem zaciskając zęby, wygiął się w grzbiecie i potężnym uderzenem pięści wymierzył straszliwy cios w „dołek“ wroga.

Uderzenie było tak wściekłe, że zaciśnięte na żebrach ramiona momentalnie rozluźniły się i poczęły bić po podłodze, a całe ciało rozsunęło się w nagłem zastygnięciu.

Prawie równocześnie rozległo się pukanie do drzwi i czyjś tubalny głos zapytał:

— „Towariszcz komandir!?“ *)

Tur, czując posmak krwi w ustach, wykrztusił wściekłym charkotem:

— „Niczewo ! ! Paszoł won ! ! ! **)

I po tych słowach zakrztusił się strasznym kaszlem i krwią buchającą z nosa i ust.

Trwało to dobrych kilka chwil i trzeba było dużej siły woli, aby opaniwać ten atak kaszlu.

Przez cały ten czas za drzwiami ktoś stał i nasłuchiwał.

Minęła długa chwila.

W izbie nie ruszał się już nikt.

Tur powtórzył charkotliwym głosem:

— „Paszoł won!“

Ktoś postał jeszcze chwilę, i mamrocząc pod nosem, oddalił się. W sieniach skrzypnęły drzwi prawdopodobnie do drugiej izby.

*) Towarzyszu komendancie?

**) Nic!! Idź precz!!!

(C. d. n.)

W OBRONIE CARSKIEGO COKOŁU

W dniu 19 marca, gdy w całej Polsce odbywały się uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, świadczące o zdrowej konsolidacji społeczeństwa, w dwóch miasteczkach, położonych na przeciwległych krańcach Rzeczypospolitej — w Pszczynie i Zdołbunowie władze administracyjne zastosowały represje za oddanie czci Pierwszemu Marszałkowi Polski.

Oto w dn. 19 b. m., jako w dniu imienin Marszałka, nieznany ofiarodawca w nocy, na rynku w Pszczynie, **ustawił bronzowe popiersie Komendanta na cokóle po pomniku Wilhelma,** ufundowanym niegdyś przez Niemców dla stwierdzenia „niemieckości Pszczyny". Popiersie Wilhelma zdjęli przed paru laty powstańcy górnośląscy - - i od tego czasu, ani władze, ani miasto nie uważały za stosowne zająć się pomnikiem.

Zainteresowały się natomiast obecnie nagle pomnikiem pszczyńskie sfery prawicowe. I mimo, iż szeroki ogół powitał bezimienne uszczenie Marszałka z największem uznaniem — owi „hyperpatrjoci" postarali się o to, by „niemiłe" dla nich popiersie zostało zniesione. Jak się okazało — trafili pod tym względem na grunt nader podatny, **starosta pszczyński, p. Lerch, polecił policji usunąć popiersie Marszałka (!).** Naturalnie — liczni świadkowie tego faktu — Niemcy z satysfakcją obserwowali to „dzieło" p. starosty. Zaznaczyć przytem należy, iż tych, którzy postarali się o tak błyskawiczne usunięcie z cokółu wilusiowego pomnika symbolu zwycięstwa polskiego, **nie rażą niemieckie napisy na pomniku,** pozostałe na nim z „dawnych lepszych czasów" po dziś dzień.

A w Zdołbunowie ?

Starostwo zabroniło Związkowi Strzeleckiemu zbiórki na szpital im. Marszałka Piłsudskiego, a równocześnie z tem — wydany został nakaz zdjęcia z domów flag o barwach narodowych, któremi obywatele Zdołbunowa przystroili swe domy w dniu 19 marca. Zastępca starosty p. Stankiewicz tak się przytem gorąco zajął tym „ukazem", iż sam **chodził po ulicach i zdejmował flagi.**

Pozatem, jak to stwierdzają mieszkańcy Zdołbunowa, p. Stankiewicz miał się zachowywać prowokacyjnie wobec ustawiającego się przed dworcem przed paradą wojska. W związku z tem — komitet obywatelski obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego w Zdołbunowie wystosował do starostwa następujące pismo:

„W dn. 19-go b. m. ludność miejscowa, żeby wyrazić swoje sympatje Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin, o godz. 6-ej rano zaczęła wywieszać flagi narodowe. O godz. 9-ej funkcjonarjusze policji państwowej zgłaszali się do wszystkich właścicieli domów z żądaniem natychmiastowego zdjęcia flag narodowych, grożąc — w razie przeciwnym — srogimi represjami. Wobec tego, że fakt ten, niczem nieuzasadniony i godzący w prawa obywatelskie, sankcjonowane Konstytucją, wywołał wielkie rozgoryczenie ze strony ludności tak polskiej jak i ukraińskiej, czeskiej i żydowskiej, komitet obywatelski postanowił poczynić w sprawie tej odpowiednie kroki przed władzami Rzplitej. Przeto zwraca się z prośbą do starostwa w Zdołbunowie o udzielenie informacyj i powodów zarządzeń, dotyczących zdejmowania flag i innych represyj".

* * *

Jakiekolwiek były motywy wystąpień pp. Lercha i Stankiewicza, jedno już możemy stwierdzić z całą stanowczością, że zarówno p. staroście Lerchowi jak i zastępcy starosty p. Stankiewiczowi zbywa na najelementarniejszym wychowaniu obywatelskiem. Tylko ten brak może „usprawiedliwić" smutne głupstwa, jakie popełnili i z jakich chyba na skutek niedorozwoju etycznego i umysłowego nie zdają sobie sprawy.

ZABAWY Z ALKOHOLEM W APOLITYCZNEJ SALI

Komitet Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego w Brześciu n.-B. zwrócił się z prośbą do Kuratorjum Poleskiego Okręgu Szkolnego o udzielenie sali państwow. gimnazjum im. Traugutta w Brześciu na uroczystą akademję ku czci Marszałka.

Kuratorjum Poleskie kategorycznie odmówiło opierając się na okólniku Ministrestwa W. R. i O. P. zabraniającym udzielania lokalów państwowych na zebrania publiczne, a tem bardziej na akademję, która zdaniem Kuratorjum „ma cel polityczny". Za radą tegoż Kuratorjum zwrócił się Komitet Obchodu o pozwolenie do Ministerstwa W. R. i O. P., jako ostatniej w tym wypadku instancji, i również spotkał się z kategoryczną odmową.

Nawiasem mówiąc, ta sama sala była udzielana na zabawy, na których spożyto większe ilości alkoholu. (!)

B. WOJSKOWI - UKRAIŃCY W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

Prezes związku b. Legjonistów w Lublinie, p. Kwiatkowski, otrzymał następujące pismo od grupy 40-u oficerów, podoficerów i kozaków b. armji ukraińskiej:

„My, b. oficerowie, podoficerowie i kozacy armji ukraińskiej republiki ludowej, zamieszkujący obecnie w Lublinie i okolicy, uważamy za swój obowiązek maralny powitać za pośrednictwem W. Pana Wielkiego Wodza w dniu Jego imienin.

My, ukraińcy, którzyśmy w r. 1920 walczyli ramię przy ramieniu z polskim żołnierzem pod dowództwem Wielkiego Wodza Narodu Polskiego, przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, gnębicielowi naszej wolności - moskalowi, wierzymy, iż bliski jest czas, kiedy Wysoki Wódz obejmie dowództwo nad wojskami polsko - ukraińskiemi i uwolni drugą część Wielkiej Polski. — Jej siostrzycę, Ukrainę, od azjatów - moskali, a biało-amarantowy i żółto - błękitny sztandar zabłyśnie od brzegów Bałtyku do morza Czarnego..., a idea wielkiego Bolesława Chrobrego i hetmana Mazepy będzie urzeczywistniona.

Niech żyje Marszałek Piłsudski, cześć Legjonom!"

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE

Lipno — Dnia 18 marca wieczorem capstrzyk strzelecki w świetle pochodni i przy dźwiękach własnej orkiestry. Wymarsz z przed Domu Ludowego. Za oddziałem strzeleckim — tłumy ludzi.

21 marca od godziny 9 — kwesta uliczna na bibljotekę strzelecką; zebrano 126 zł. i 43 grosze. O godzinie 9-tej oddział pod sztandarem udał się do kościoła na mszę św. Po nabożeństwie defilada. O godz. 7.30 akademja ku czci Komendanta w Domu Ludowym: odczyt ob. Kowalca o Komendancie i przedstawienie amatorskie.

Siemiatycze.—19 marca.— Uroczystościa poświęcenia sztandaru oddziału Siemiatycze rozpoczęto obchód imienin Komendanta. Na uroczystość tę przybył oddział strzelców z obw. Bielsk-Podlaski z ob. Halupką na czele, oraz: komendant Garnizonu, pułk. Sokołowski, oficer instrukcyjny — kpt. Dębowski, delegaci oddziałów Łubin i Czeremcha, burmistrz J. Nowicki, kierownik poczty — J. Derkowski, kierownik policji —J. Kobrzyński, komisarz Morawiecki, naczelnik Straży Pożarnej — S. Kosiński, kierownik szkoły — J. Gilewski i wielu przedstawicieli organizacji społecznych, goście, publiczność.

O godz. 8 rano nabożeństwo w kościele, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Auder. Po nabożeństwie poświęcenie sztandaru. Rodzice chrzestni ob.ob.: Henryk Ciecierski i Marja Koncerewiczowa. Przemawiali: pułk. Sokołowski, kpt. Dębowski, Ciecierski i Halupko. Defilada na Placu Piłsudskiego. W koszarach strzeleckich akademja. Odczyt wygłosił ob. Kłopotowski, utwory o Dziadku deklamował kpt. Dębowski.

Czastary (obwód Wieluń) — 19 marca — rano nabożeństwo w kościele, po nabożeństwie defilada i pochód przez wieś. Uroczystość zakończył przemówieniem do strzelców i licznie zebranej publiczności ob. Jędrasik.

Wierzbnik (kieleckie) — 20 marca. Uroczysta akademja, urządzona staraniem tamtejszego oddziału.

21 marca—Zawody marszowe oddziału zespołami, po 6 ludzi na szosie Wierzbnik—Iłża (23 km) i w marszu indywidualnym na drodze powrotnej.

Do zawodów w marszu zespołami stanęły 4 zespoły; zwyciężył zespół w składzie: Płachciński — Marzec— Sysiak — Szeląg — Garbacz — Sobczyk — w czasie 2 godz. 49 minut.

W zawodach jednostkowych brało udział 14 strzelców.

I miejsce uzyskał strzelec Schabowski Wacław w czasie 2 godz. 35 min. 4 sek.; II — Kaszuba Czesław w czasie 2 godz. 35 min. 5 sek.; III — Płachciński Mieczysław w czasie 2 godz. 42 min. 7 sek.; IV — Biskup Kazimierz.

Strzelcy obciążeni byli karabinami.

Jako sędziowie: major Stawarz ofic. p. w. 4 p. p. Leg., kpt. Dec Władysław ofic. instr. Ostrowiec, por. rez. Krzyżanowski członek zarządu oddz. Zw. Strzel. Wierzbnik, pchor. rez. Ćwieluch komendant oddziału.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże — w czasie przybywania zawodników, ludność Wierzbnika tłumnie zalegała plac przed lokalem, witając zwycięzców.

Pruszków. — Drużyna na marsz Warszawa—Sulejówek w dniu 19 marca. Dnia 20 marca akademja w lokalu T. U. R. Prelekcje ob.ob.: Żenczykowskiego i Szewczyka, deklamacje, orkiestra T. U. R., przezrocza.

Białystok. — 21 marca rano po nabożeństwie przyjął defiladę oddziałów strzeleckich gen. Rómmel. Na defiladzie obecni Wojewoda, V.-Wojewoda, Komendant Policji Wojewódzkiej, Starosta, władze wojskowe i przedstawiciele społeczeństwa.

Tegoż dnia o godz. 5pp. uroczysta akademja w teatrze „Palace". Na udekorowanej scenie pod portretem Komendanta — warta strzelecka. Wita zebranych prezes ob. Śnieżko. Wygłasza wspaniałą prelekcję o Marszałku poseł dr. Polakiewicz. Na sali ogólny entuzjazm. Orkiestra gra hymn narodowy.

Następnie dłuższy referat o Marszałku odczytał przedstawiciel Narodowej Partji Robotniczej, po nim poseł p. Helman zapoznał zebranych, w streszczeniu z działalnością Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, a w końcu przedstawiciel Polskiej Partji Socjalistycznej p. Muszyński dał kilka świetnie ujętych obrazków z życia Józefa Piłsudskiego.

W części koncertowej — śpiew p. Raczkowskiego i Chmary, gra na cytrze prof. Jodki, kompozycja p. Cygana p. t. „Hołd Białegostoku dla J. Piłsudskiego", wykonana przez kwartet.

Końcowa część Akademji wypełniona została koncertem świetnej orkiestry 10 pułku ułanów litewskich pod batutą kapelmistrza, p. Pyszkowskiego. Akademję zakończył p. Kikiewicz, w kilku słowach dając syntezę zasług Dostojnego Solenizanta.

Przy dźwiękach fanfar i przy opuszczonym sztandarze Związku Strzeleckiego wzniosłą tę uroczystość zakończono.

Podkreślić należy, że na Akademję przybyli przedstawiciele Sejmu, Województwa, Wojska, Rady Miejskiej, Starostwa, Policji, słowem ludzie z różnych warst społecznych i różnych przekonań.

Za urządzenie tak doskonałej Akademji należy się bezwzględne uznanie niestrudzonemu w pracy społecz-

mej na gruncie Białegostoku obywatelowi Śnieżce Witoldowi.

Przemyśl. — Dla uczczenia imienin Komendanta zawiązał się specjalny Komitet, w skład którego weszli Zw. Strzelecki, Zw. Legjonistów, Zw. Polek, Ochronka im. Piłsudskiego, Gniazda, Związek Kolejowy, Ochotnicze Straże Pożarne, Ognisko Nauczycielskie oraz reprezentanci władz Cywilnych i Wojskowych.

Uroczystość rozpoczęto 18 marca wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych. Tłumy publiczności zalegały place i ulice. Wznoszono okrzyki na cześć Komendanta. Entuzjazm.

Dnia 19 marca nabożeństwo w kościele garnizonowym, wypełnionym publicznością, wśród której reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, — wieczorem w przepełnionej sali Magistratu prof. Groch wygłosił odczyt: „Widzenie Mickiewicza, a Józef Piłsudski.

Dnia 21 marca w południe poranek muzyczny w Ochronce im. Piłsudskiego, a wieczorem w olbrzymiej sali Domu Robotniczego uroczysta akademja. Sala przepełniona, — połowa ludzi wróciła do domów z powodu braku miejsca.

Rozpoczęła się akademja hymnem narodowym, wykonanym przez orkiestrę 38 p.p. Poczem świetna prelekcja prof. Garlickiego, śpiew chóru „Sokoła", deklamacje, przedstawienie amatorskiego kółka Zw. Legjonistów i świetny koncert orkiestry 38 p.p. pod batutą kpt. ołobińskiego.

Czortków. — 20 marca — Uroczysta akademja, urządzona staraniem miejscowego Strzelca, na którą złożyły się: 1) odczyt dr. L. Grzylowskiego, 2) przedstawienie amatorskie, 3) koncert orkiestry 4 Brygady O. P., 4) deklamacje, 5) żywe obrazy.

Na uroczystości byli obecni poza Zw. Strzeleckim: dowódca pułk. Maxymowicz-Raczyński z oficerami sztabu 4 Brygady K. O. P., żołnierze d-twa 4 Brygady, delegowani oficerowie z d-twa 9 p. ul. i miejscowy starosta p. Topolnicki.

Wdzięczność strzelców zaskarbił sobie p. pułk. Maxymowicz-Raczyński za pomoc okazaną podczas przygotowań do uroczystości.

Strzelcy Czortkowiacy składają wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia uroczystości jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Huta Jerzego (Śląsk Górny). — Dnia 19 marca w oddziale strzeleckim pobudka, zbiórka, padła komenda „baczność!"

— „Składamy hołd Komendantowi w dniu Jego imienin", oznajmił komendant oddziału, poczem krótkie przemówienie i okrzyk „niech żyje!" Niebawem strzelcy robotnicy wrócili do swej codziennej pracy.

Radomsko. — 19 marca po południu uroczysta akademja. Świetny odczyt ob. inż. Z. Dreszera p. t. „Piłsudski jako mąż stanu" i część koncertowa; śpiewała p. J. Pankiewiczowa. Na akademję przybyli strzelcy z okolicznych wsi, liczny był również udział społeczeństwa miejscowego.

Zawiercie. — 21 marca. Odczyt ob. inż. Z. Dreszera, przedstawienie amatorskie, koncert mandolinistów młodzieży T. U. R-ego. Udział w akademji wzięli wyłącznie robotnicy.

Włocławek. — 21 marca urządził akademję niedawno założony oddział Zw. Strzeleckiego. Na uroczystość złożył się odczyt prof. Stefana Kołaczkowskiego, miejscowy chór Lutni oraz koncert 14 p.p. Bardzo liczny udział społeczeństwa z różnych warstw.

Lwów. — Staraniem Związku Strzeleckiego oraz Związków zawodowych odbyła się w teatrze uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Teatr był wypełniony szczelnie. W hołdzie uczestniczyli liczni przedstawiciele wojskowości, władz rządowych i miejskich. Sylwetkę Komendanta skreślił prof. Uniwersytetu dr. Olgierd Górka. Na resztę programu złożyły się deklamacje i śpiewy.

Łódź. — W Łodzi imieniny Marszałka rozpoczęto capstrzykiem, przedstawieniami w teatrach i kinach dla żołnierzy zakończyła uroczysta akademja w wielkiej sali Filharmonji łódzkiej. Sala wypełniona po brzegi. Loże zajęte przez władze wojskowe i administracyjne. Zagaił akademję Prezes Rady Miejskiej ob. Fichna, po nim przemawiał w imieniu wojska mjr. Nalecki, płk. rez. Dr. M. Wyrostek i red. T. Czaki. Po tym nastąpiły produkcje artystyczne.

Konstantynów. — Na akademję urządzoną staraniem Związku Strzeleckiego w Konstantynowie, przybyła tłumnie publiczność, która wypełniła po brzegi salę, składając entuzjastyczny hołd Wielkiemu Marszałkowi. Zagaił akademję Prezes Grabowski, po nim przemawiał przedstawiciel wojska, red. Czaki i ob. Berkowicz. Produkcje artystyczne, a zwłaszcza śpiew obywatelki Piątkowskiej wzbudziły wielki entuzjazm.

Widzew. — Akademja urządzona staraniem Związku Strzeleckieg. Udział przyjęli wyłącznie strzelcy i ludność robotnicza. Przemawiał kap. La Roche, red. Czaki, ob. Berkowicz. ob. Gertner deklamował utwory okolicznościowe. Nastrój podniosły.

Brześć n.B. — Akademja odbyła się w jednym z lokalów kinowych przy licznym udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych i miejscowego społeczeństwa. Prelekcję o Marszałku wygłosił p. J. Załęski. Następne przemówienie poświęcone sprawie powrotu Marszałka do armji wygłosił ob. Frydrychowicz. Równocześnie odbywały się akademje dla wojska w Domu Żołnierza Polskiego w twierdzy. Wszędzie panował nastrój podniosły i entuzjazm świadczący o przywiązaniu wojska i społeczeństwa do Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystościach, których z braku miejsca drukować nie możemy.

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.